

[Bartłomiej Kozłowski](#)

Sowieckie wojska w Polsce – 49 lat obecności

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

Przez niemal 50 lat będąca formalnie niepodległym krajem Polska miała na swoim terytorium dwie armie. Jedną z nich było, oczywiście, wojsko polskie. Drugą były stacjonujące w Polsce wojska radzieckie. Na terytorium (obecnym) naszego kraju pojawiły się one w połowie 1944 r. i przebywały na nim blisko pół wieku.

Do 1956 r. warunki pobytu wojsk radzieckich na terytorium Polski praktycznie nie były w jakikolwiek sposób regulowane przez polskie prawo. Trudno bowiem za taką regulację uznać podpisane przez PKWN porozumienie z dnia 26 lipca 1944 r. Nie wprowadzało ono bowiem żadnych ograniczeń odnośnie zachowania się wojsk sowieckich w Polsce. Przeciwnie – oddawało obywateli polskich pod sowiecką jurysdykcję wojskową w szerokim pasie przyfrontowym, obejmującym w zasadzie całe wyzwolone terytorium naszego kraju.

Podbity kraj

W tych warunkach Armia Czerwona, która wspólnie z podporządkowanymi praktycznie jej dowództwu oddziałami I, a następnie również II armii wojska polskiego wyzwalała terytorium Polski spod okupacji hitlerowskiej, traktowała Polskę jako kraj praktycznie podbity. Zajmowała i w sposób dowolny gospodarowała w wybranych przez siebie obiektach przemysłowych, budynkach użyteczności publicznej i prywatnych posesjach. W obiektach tych sowieci prowadzili rabunkową gospodarkę. Wiele maszyn i urządzeń zostało zniszczonych, wiele zdemontowano i wywieziono w głąb Rosji.

Gwałty i napady

Najbardziej jednak dającą się we znaki polskiej ludności plagą były rabunki i gwałty dokonywane przez sowieckich maruderów. „Krasnoarmiejcy” wpadali do prywatnych domów, skąd rabowali co cenniejsze przedmioty – pieniądze, zegarki, maszyny do szycia, rowery, narzędzia. Napady zdarzały się na drogach, na dworcach kolejowych i w pociągach. Osobnym problemem były gwałty, często zbiorowe, na Polkach i przebywających w Polsce Niemkach.

W wojennych warunkach, jakie panowały w 1944 i w pierwszych miesiącach 1945 r. nie było większych możliwości uchronienia się przed przestępstwami i nadużyciami żołnierzy sowieckich. Liczono jednak na to, że jest to zjawisko przejściowe, które minie wraz z zakończeniem działań wojennych i – jak niektórzy przynajmniej mieli nadzieję, powrotu Armii Czerwonej do Rosji.

Po wojnie

Lecz opuszczenie Polski było ostatnią rzeczą, jak mogła przyjść sowietom do głowy. Wkrótce po kapitulacji Niemiec, 29 maja 1945 r. naczelne dowództwo armii radzieckiej dokonało przeformowania podległych sobie wojsk w całej Europie Środkowo – Wschodniej. Zgodnie z podjętym wówczas przez władze ZSRR postanowieniem, na terytorium polski miała stacjonować Północna Grupa Wojsk Armii Czerwonej. Na jej czele stanął sowiecki marszałek – Polak z pochodzenia, Konstanty Rokossowski. Do swojej dyspozycji miał on potężną armię w sile 300, a może nawet 400 tys. ludzi, rozmieszczoną na całym terytorium Polski. Największe siły radzieckie rozlokowane były w zachodniej części naszego kraju. I tak, na Pomorzu stacjonowała 43 armia, w Wielkopolsce, Łódzkiem i na Śląsku 65 armia, zaś w Małopolsce 52 armia. Znaczne siły sowieckie stacjonowały także w województwach Białostockim i Lubelskim. Siedzibą dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej była od 1945 r. Legnica.

Sowiecka armia odegrała zasadniczą rolę w umacnianiu władzy komunistycznej w Polsce. Zwalczała, wraz z polskim UB i KBW zbrojne podziemie niepodległościowe. Zachowania radzieckich żołnierzy niewiele się przy tym zmieniły. Świadczy o tym odnotowana przez starostów i wojewodów wielka liczba informacji o rabunkach, jakich żołnierze Armii Czerwonej dokonali w różnych częściach kraju. Nie były to wyłącznie przestępstwa dokonane przez pojedynczych żołnierzy, ale także – choć oczywiście w dużo mniejszym zakresie, ekscesy o dużym zasięgu, które odbijały się szerokim echem. Np. w lipcu 1945 r. żołnierze sowieccy z pociągów stojących na stacji Olechów pod Łodzią zaatakowali pięć pobliskich wiosek. Ich mieszkańcy zostali doszczętnie obrabowani, a wiele kobiet zgwałconych. Ogarnięta paniką ofiary uciekły, porzucając domy na pastwę losu.

Między młotem a kowadłem

W tych warunkach władze polskie znajdowały się między młotem, a kowadłem. Z jednej bowiem strony, obecność Armii Czerwonej w Polsce była jedną z podstawowych gwarancji nienaruszalności ich władzy. Z drugiej, komunistyczni władarze Polski zdawali sobie sprawę z tego, jak armia ta jest powszechnie znienawidzona przez Polaków.

Jednak wszelkie próby „cywilizowania” żołnierzy Północnej Grupy Wojsk szły nader opornie. Świadczy o tym fakt, że dopiero późną jesienią 1945 r. do poszczególnych Urzędów Wojewódzkich przydzielono wysokiej rangi sowieckich oficerów, których zadaniem było „zwalczanie wszelkich przejawów maruderstwa żołnierzy Armii Czerwonej. Do żadnego prawnego uregulowania statutu sowieckich sił zbrojnych na terytorium Polski jednak nie doszło.

„Pełniący obowiązki Polaka” – marszałek Rokossowski

W okresie tym Polska była, w istocie rzeczy, krajem wasalnym w stosunku do ZSRR. Swego rodzaju symbolem podporządkowania Polski – a zwłaszcza polskiej armii

sowiecom był fakt, że naczelny dowódca wojsk radzieckich w Polsce Konstanty Rokossowski był od 1949 r. polskim Ministrem Obrony Narodowej i Marszałkiem Polski. Na kluczowych stanowiskach dowódczych w polskim wojsku, a także wojskowych służbach specjalnych pojawiło się kilkuset sowieckich oficerów – tzw. „doradców”. Niektórzy z nich, jak np. pułkownicy D. Wozniesiński i A. Skulbaszewski zapisali się w dziejach Wojska Polskiego jako inspiratorzy zbrodniczych czystek w korpusie oficerskim. Ludzie ci byli popularnie określani mianem „POP” – pełniący obowiązki Polaka.

Rok 1956

Warto też pamiętać, że oddziałami polskimi, które krwawo stłumiły poznański bunt robotników w czerwcu 1956 r. dowodził sowiecki oficer w polskim mundurze, gen. Stanisław Popławski. W październiku tego samego roku, gdy w Polsce definitywnie kończył się system stalinowski w najgorszym wydaniu, a Władysław Gomułka został wybrany na I Sekretarza KC PZPR, pancerne kolumny Północnej Grupy Wojsk rozpoczęły marsz na Warszawę. W powietrzu wisiało otwarte starcie i rozlew krwi na wielką skalę. 19 i 20 października 1956 r. odbyły się dramatyczne rozmowy między kierownictwem PZPR a przybyłą bez zaproszenia delegacją sowiecką. Władysław Gomułka tylko dlatego przekonał sowieckich towarzyszy, by wstrzymali marsz swoich wojsk na Warszawę, że zdołał ich przekonać, że komunizmowi w Polsce nic nie zagraża.

Nowe porozumienie

Po 1956 r. sytuacja, związana ze stacjonowaniem wojsk radzieckich na terytorium Polski uległa jednak pewnej zmianie. Nowe kierownictwo partyjne skłoniło Moskwę do podpisania formalnej Umowy o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce. W umowie tej zapisano, że ruchy oddziałów Północnej Grupy Wojsk będą każdorazowo wymagały zgody rządu polskiego, a także, że sowieccy żołnierze zobowiązani są do przestrzegania przepisów polskiego prawa i w przypadku ich naruszenia podlegają polskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Umowa ta mówiła również o tym, że rząd Związku Radzieckiego zgadza się wynagradzać władzom polskim i polskim obywatelom szkody materialne poniesione w wyniku działań wojsk sowieckich. Sprawa odszkodowań miały leżeć w kompetencji komisji mieszanej, w skład której miało wchodzić po trzech przedstawicieli obu stron.

Pewne kwestie nadal jednak pozostały sprawami tabu. Zwykły Polak nie miał prawa żądać czegokolwiek od przebywających w Polsce Rosjan. Wszelkie informacje na temat wojsk sowieckich w Polsce objęte były zapisami cenzury. Polacy nie mieli prawa wiedzieć, ilu radzieckich żołnierzy przebywa w Polsce, gdzie są rozlokowani, jak uzbrojeni, kto i za czyje pieniądze ich żywi. Aura tajemniczości otaczająca wszystko, do dotyczyło Północnej Grupy Wojsk skutecznie odstraszała poszkodowanych jej działaniami Polaków od składania skarg. Skargi te mogły być zresztą składane wyłącznie do wspomnianej komisji – wystąpienie na drogę sądową przeciwko Armii Sowieckiej było prawnie wykluczone. Niezadowolony z werdyktu komisji narażał obywatela na oskarżenie o

działalność antypaństwową, lub nawet o próbę podważenia międzynarodowych sojuszy PRL.

Po upadku komunizmu

Sprawa obecności wojsk sowieckich w Polsce stała się na ostrzu noża po upadku systemu komunistycznego w Polsce w 1989 r. Dla antykomunistycznej – i antyradzieckiej opozycji, która wówczas doszła do władzy, obecność wojsk radzieckich w Polsce stanowiła jeden z najbardziej dotkliwie odczuwanych przejawów braku suwerenności naszego kraju. Na ulicach polskich miast odbywały się demonstracje pod hasłem „Sowieci do domu”. Jednak drażliwość Kremla na punkcie obecności wojsk radzieckich w Polsce zniechęcała pierwsze rządy III RP do tego, by domagać się wycofania tych wojsk z terytorium Polski. Władze istniejącego jeszcze wówczas ZSRR wyraźnie zresztą lekcewały dążenia Polaków, uważając, że muszą oni podporządkować się wszelkim decyzjom podjętym w ich sprawie przez wielkie mocarstwa.

Zawarcie porozumienia

Dopiero w początkach 1991 roku., rząd polski, grożąc zablokowaniem tranzytu wojsk sowieckich wycofywanych z Niemiec zmusił Kreml do podjęcia poważnych pertraktacji. Po wielu miesiącach trudnych rozmów, 26 października 1991 roku podpisano w Moskwie układ o wycofaniu wojsk radzieckich z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z nim, sowieckie jednostki bojowe miały opuścić Polskę do połowy listopada 1992 r., a wszystkie oddziały do końca 1993 r. Układ ten został w 1992 r. uzupełniony o porozumienie, jakie 21 maja 1992 r. zawarli w Moskwie ówczesny prezydent Polski, Lech Wałęsa i prezydent Rosji Borys Jelcyn. Jednocześnie podpisana została nowa umowa o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy między Polską a Rosją.

16 września 1993 r. ostatnia grupa rosyjskich już wówczas żołnierzy opuściła Legnicę i wyjechała z Polski. Skutki pobytu wojsk radzieckich w Polsce jednak pozostały. Przejęte od nich budynki są tak zdewastowane i zatrute toksynami, że doprowadzenie ich do pierwotnego stanu jest kwestią lat – o ile jest w ogóle opłacalne. Otwarta pozostaje też kwestia odszkodowań za straty spowodowane przez sowieckich żołnierzy. Czymś natomiast, co Polska ewidentnie po sowietach zyskała, są wielkie obszary, jakie wcześniej zajmowały ich wojska. Najstłanniejszym przykładem takiego obszaru jest leżąca w południowej części byłego województwa koszalińskiego gmina Borne Sulinowo, utworzona w 1993 r. na miejscu istniejącego wcześniej sowieckiego poligonu.

[Strona główna](#)